PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV. Warszawa, sobota 14 września 1929 r. Nr. 211.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Kölnische Ztg. 11.IX., cytując pod nagłówkiem „Radość w Polsce z powodu wyboru do Rady Ligi Narodów" — głosy prasy polskiej o reelekcji, rozstawionym drukiem podaje zdanie z artykułu „Epoki" o tem, iż Polsce nie zależało na utrzymywaniu napiętej sytuacji między Francją a Niemcami, i że nie na tem opiera się przyszłość Polski.

POLSKA A RUMUNJA.

La Nation Roumaine 11.IX. poświęca art. wst. zawartej między Polską a Rumunją umowie gospodarczej, dzięki której Rumunja będzie miała ułatwiony wywóz swoich towarów do Polski oraz przez Polskę do krajów północnych, a Polska będzie korzystała z portów rumuńskich, w których otrzyma t. zw. wolne strefy.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Lietuvos Aidas 10.IX. w art. wst. podnosi znaczenie uwag Woldemarasa, wypowiedzianych w Genewie pod adresem Ligi Narodów. Premjer litewski słusznie zaznaczył, zdaniem dziennika, że w Lidze nie odbywa się żadna poważna praca polityczna. Dziennik podkreśla w d. c. słuszność uwag prof. Woldemarasa, co do ujemnych następstw niezałatwienia przez Ligę sprawy 4-miljonowej mniejszości ukraińskiej. Nieuregulowanie tej sprawy doprowadzi do zawieruchy, o czem świadczyć ma — zdaniem dziennika — ostatni zamach bombowy we Lwowie. Dziennik sądzi, że Ukraińcy chcieli czynem tym wykazać, iż Lwów nie jest miastem polskiem, że Polacy są w niem okupantami, którzy prędzej czy później będą musieli ustąpić. Ukraińcy — wg. dziennika — wybrali chwilę obecną dla swej demonstracji dlatego, że Polskę zwiedzają teraz liczni zagraniczni goście. Zdaniem „Liet. Aidas", fakt zamachu jest znamienny dla sytuacji Polaków na ziemiach „okupowanych". Wskazuje on, iż Ukraińcy nie uspokoili się w czasie 10 lat panowania Polaków i nie uspokoją się dopóty, dopóki nie zdobędą niepodległości.

„Echo bomb we Lwowie — kończy dziennik — bezwątpienia dosięgnie Genewy i potwierdzi słowa naszego prezesa ministrów, że w Europie jest jeszcze daleko do pokoju i że Liga Narodów powinna nietylko głosić piękne hasła, lecz i wykazać się pracą".

POLSKA A LITWA.

Berliner Tageblatt 13.IX. zamieszcza obsz. korespondencję z Kowna, zatytułowaną „Pleczkajtisada", w której charakteryzuje w sposób dość objektywny postać Pleczkajtisa, podkreślając jego patrjotyzm litewski i zdolności intelektualne. Korespondent również objektywnie omawia sytuację na Litwie i przypomina straszliwy teror, stosowany wobec przeciwników politycznych obecnego rządu Woldemarasa. Omawiając ostatnie wiadomości, związane z aresztowaniem Pleczkajtisa, korespondent pisze, że Pleczkajtis powziął niebezpieczny plan obalenia dyktatury na Litwie za pomocą zebranych w organizację wojskową emigrantów litewskich, którzy mieli prowadzić przeciwko Woldemarasowi wojnę partyzancką, której celem było zajęcie Litwy i obalenie dyktatury. Nowy rząd, który miał być następnie stworzony, miał przeprowadzić przyłączenie Litwy do Polski. Korespondent dziennika widzi poparcie, udzielone przez Polskę w tych planach emigrantom litewskim, w rzekomym fakcie instruowania litewskich pułków emigracyjnych przez oficerów polskich, oraz w rozmowach, prowadzonych z emigrantami przez naczelnika wydziału wschodniego Hołówkę. Według korespondenta emigranci litewscy znaleźli pozytywnych aljantów w polskich legjonistach, których życzeniem było rzucenie pod nogi ich szefowi marsz. Piłsudskiemu Litwy — jako podarunku. Momentem, w którym miała się rozpocząć akcia przeciwko Litwie, miał być

kongres legjonistów w sierpniu 1928 r. W tym czasie jednak wiadomości o grożącem na wschodzie niebezpieczeństwie wojennem, oraz poważne wskazówki, które w ostatniej chwili nadeszły z Paryża i Londynu, nie pozwoliły uruchomić akcji. Wskutek rozwijającego się na Litwie teroru politycznego, część emigrantów pod przewodnictwem socjalisty Poplauskasa odsunęła się od terorystów, natomiast zwolennicy Pleczkajtisa zamierzali za pomocą wybuchu usunąć Woldemarasa i wzniecić na Litwie rewolucję. Gdy Pleczkajtis zdecydował się ostatnio na przekroczenie granicy litewskiej w towarzystwie swoich uzbrojonych towarzyszy, to zamierzał on napewno usunąć znienawidzonego przeciwnika. Według korespondenta „Berliner Tageblattu" można przyjąć za pewne, iż Pleczkajtis zamierzał dokonać tego własnemi rękami. Być może, że chodziło mu o odzyskanie wśród emigrantów litewskich straconego zaufania. W końcu korespondent oświadcza, iż przy rozprawie przed sądem niemieckim stosunki polsko-litewskie będą oświetlone w daleko idący sposób. Uważa on, że Pleczkajtisa nie należy traktować jako przestępcę kryminalnego, lecz jako przestępcę politycznego.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA NA LITWIE.

Rytas 7.IX. w art. wst. występuje ostro przeciwko projektowi rządu litewskiego zniesienia na uniwersytecie kowieńskim wydziałów filozoficznego i teologicznego. Dziennik szczególniej przeciwstawia się zniesieniu wydziału teologicznego, jak również przeprowadzeniu na tym wydziale jakichkolwiek reform. Swoje stanowisko dziennik opiera na zawartym przez Litwę konkordacie z Watykanem; konkordat ten zastrzega mianowicie utrzymywanie sumptem państwa wydziału teologicznego na uniwersytecie litewskim. Dziennik zaznacza wkońcu, że projektowane przez rząd zniesienie wydziału teologicznego jest skierowane przeciwko interesom katolików na Litwie oraz narusza zawarty przez rząd litewski konkordat z Watykanem.

Rytas 6.IX. podkreśla, że socjalna sprawiedliwość nie pozwala na utworzenie z państwa środka do osiągnięcia tylko jego celów; w gruncie rzeczy państwo winno służyć obywatelom, a nie obywatele państwu. Taktyka przeciwna często gubi to ostatnie.

Przykłady z życia całej Europy Zachodniej dowodzą, że tak zwane elementy antypaństwowe znajdują się w państwach wówczas, gdy państwo to, zapominając o swym celu służenia obywatelom, staje się folwarkiem jakiejś grupy, rządzonym w sposób rodzinny. Wkońcu obywatelom zaczyna się przykrzyć rola parobków i powstaje walka. Na sprzeciw obywateli odpowiada się nadzwyczajnemi ustawami, tak zwanym legalnym terrorem, na co znów odpowiednio reagują zdesperowani. W warunkach normalnych takie zjawiska, jak akty terrorystyczne, polityczna emigracja, która nie unika nawet pomocy swego wroga, stają się psychologicznie i materjalnie niemożliwe, gdyż nie mają realnej podstawy. W normalnych warunkach nie zachodzi potrzeba dostrzegania wszędzie ludzi o antypaństwowych przekonaniach, gdyż w takich warunkach różnice poglądów i stanowisk są uważane za oznakę zainteresowania i życia społeczeństwa, korzystne i konieczne dla egzystencji państwa. Połączone w pracy twórczej różnice te są harmonją, gwarantującą postęp państwa i obywateli. Mechaniczna niwelacja, przymusowe ujednostajnienie, cisza cmentarna w opinji, zaś w pracy pozytywnej — stagnacja, od czasu do czasu mącona atakami terrorystycznemi, — wszystko to jest oznaką zbliżającej się śmierci politycznej. Chwilowo ten stan rzeczy jest korzystny dla sterników — prowadzi on jednak naród do katastrofy i utraty niepodległości... Zwykłe różnice poglądów i odważne ich wypowiadanie nie należałoby nazywać antypaństwowością, gdyż, czyniąc większość antypaństwową, ścina się gałęź, na której siedzą wszyscy monopoliści państwowi. Litwa, znękana przez wojny i różne okupacje ,chciałaby ostatecznie pracy, twórczości i zdrowych warunków rozwoju.

Prasa litewska z 11.IX. informuje o czasowem zamknięciu przez litewskiego Arcybiskupa kościoła w Bobtach z powodu zajść w tym kościele pomiędzy Litwinami i „spolszczonymi" katolikami.

Lietuvos Aidas 10.IX., nawiązując do powyższej wiadomości, podkreśla, że parafja bobtowska przed wojną była bardzo „spolszczona"; wszelako po odzyskaniu niepodległości narodowe uświadomienie Litwinów bobtowskich rozwija się coraz bardziej. Dziennik podkreśla, że Litwini bobtowscy oddawna zwracali się do kurji biskupiej o zniesienie nabożeństw w języku polskim, ale bezskutecznie. To też ubiegłej niedzieli, podczas nabożeństwa polskiego Litwini bez zezwolenia księdza rozpoczęli śpiewy w języku litewskim, czemu przeciwstawili się Polacy, którzy naskutek agitacji tow. polskiego „Pochodnia" stawili się na nabożeństwo bardzo licznie. Po mszy wyszedł z kazaniem przybyły na odpust z Wilk ks. Baczkis, który skarcił Litwinów za zakłócenie porządku kościelnego i wyraził z tego powodu swe oburzenie, przyczem oznajmił, że kościół zostaje zamnięty aż do odwołania przez Arcybiskupa. Następnie ksiądz Baczkis przemówił po polsku, podkreślając, że Polacy bronią swych słusznych praw i wyraził ubolewanie z powodu konieczności zaprzestania nabożeństw aż do specjalnego odwołania Arcybiskupa. Oburzeni tem kazaniem ks. Baczkisa Litwini znowu rozpoczęli śpiewy w języku litewskim. Dziennki podkreśla, że przemówienie księdza wywołało nieprzyjemne wrażenie, szczególnie z tego powodu, iż ks. Baczkis zaznaczył, że jemu, jako członkowi organizacji „Szaulisów" jest szczególnie bolesne, że do zakłócenia porządku kościelnego przyczynił się związek „Szaulisów" litewskich, który tej niedzieli przygotowywał po nabożeństwie wycieczkę.

W końcu dziennik wyraża nadzieję, że kurja biskupia zaspokoi żądanie mieszkańców-Litwinów parafji bobtowskiej, co do tego, by w parafji tej, jak i w innych. nabożeństwa odbywały się wyłącznie po litewsku.

Rytas 10.IX. w art. wst., nawiązując do odbywającego się w Kownie zjazdu Litwinów, studjujących zagranicą, wskazuje, że obowiązkiem każdego studenta - Litwina powinno być nawiązanie jaknajliczniejszych stosunków z cudzoziemcami aby w ten sposób pozyskać sympatje dla swego kraju. Pozatem studenci - Litwini powinni — według dziennika — zamieszczać artykuły o Litwie w prasie zagranicznej, gdyż „tylko w ten sposób stopniowo wyjdziemy z mroku na światło". Wreszcie specjalnem i bardzo ważnem zadaniem studentów - Litwinów studjujących zagranicą jest wyjaśnianie konfliktu z Polakami, co do którego szersza opinja zagraniczna wcale się nie orjentuje.

Prasa litewska z 7.IX. poświęca szereg artykułów, poświęconych twórczości i życiu ks. kan. Tumasa - Vaižganta, obchodzącego 60-tą rocznicę swoich urodzin. Artykuły podkreślają wielki patrjotyzm tego działacza litewskiego i stawiają go za przykład innym Litwinom.

„Lietuvos Aidas" widzi w ks. Tumasie uosobienie idei narodowej; dziennik uważa go za człowieka powołanego do połączenia wszystkich Litwinów. „Takim ludziom, jak ks. Tumas — pisze dziennik rządowy — należałoby polecić regulowanie wszystkich wewnętrznych sporów politycznych. U takich ludzi musielibyśmy uczyć się patrjotyzmu, gdyż oni zrealizowali ideał miłości Ojczyzny".

Rytas 9.IX. w art. wst. opisuje w ciemnych barwach pogorszenie się sytuacji gospodarczej Litwy, naskutek układu handlowego zawartego z Niemcami. Dziennik szczególnie narzeka na nieustający wciąż przywóz do Litwy zboża niemieckiego, co już spowodowało obniżenie cen zboża na rynku litewskim do cen niższych od przedwojennych (cena żyta spadła do 12—14 lit. za centnar). Rolnicy litewscy znaleźli się w rozpaczliwem położeniu; nie można mówić obecnie o podniesieniu poziomu gospodarki, gdyż ta z powodu spadku cen zboża nie opłaca się; należy bowiem uwzględnić, że ceny innych towarów, niezbędnych dla rolników, są na Litwie wyższe od przedwojennych; również znacznie wzrosły płace robotnicze. „Rolnikowi litewskiemu — pisze w związku z tem dziennik — pozostała już tylko ostateczna nędza". Dziennik nie przewiduje zmniejszenia się importu do Litwy zboża niemieckiego, a to z powodu premjowania przez Niemcy swoich eksporterów. Zboże niemieckie pozostanie — wg. dziennika — zawsze tańsze od litewskiego. „Umowa handlowa litewsko - niemiecka oddaje Litwę w zupełną zależność ekonomiczną od Niemiec". Świadczy o tem — wg. dziennika — podniesienie przez Niemcy cła na litewskie produkty mleczne, co będzie musiało poderwać słabą jeszcze gospodarkę mleczną Litwy. Dziennik żąda wkońcu podjęcia przez rząd litewski kroków w kierunku obrony zagrożonych interesów rolnictwa litewskiego.

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW. SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

Journal des Débats 12.IX. zamieszcza kor. z Londynu, omawiającą ustosunkowanie się opinji angielskiej do projektu Brianda w sprawie utworzenia stanów zjednoczonych Europy. Projektowane utworzenie unji ekonomicznej państw europejskich nie uważane jest w Anglji za praktyczne i nie może liczyć na przychylne przyjęcie; natomiast zniesienie, czy też obniżenie barjer celnych spotkałoby się w Anglji z wielkiem zadowoleniem. Dla Anglików europejska unja celna jest utopją, nie zaś propozycją praktyczną; projekt ten, o ile nawet dałby się wykonać, wydaje się Anglikom niebezpieczny. Świat zostałby wkrótce podzielony na 3 jednostki ekonomiczne, rywalizujące ze sobą, lub nawet wrogie sobie nawzajem; doprowadziłoby to w rezultacie do nowej wielkiej wojny. W umysłach Anglików nie mieści się ani na chwilę myśl, by Anglja mogła stanowić część jedności europejskiej. Oczywiście, że możnaby utworzyć Stany Zjednoczone Europy bez Anglji; lecz, jak się wyraził pewien Anglik, byłoby to bardzo podobne do przedstawienia „Hamleta", w którem zniesiono rolę kięcia Danji.

Journal des Débats 12.IX. zamieszcza art. Gauvain'a p. n. „Les tendances à la conciliation". Nawiązując do śniadania wydanego przez Brianda autor pisze m. inn., że podczas tego zebrania „paneuropejskiego" ujawniły się dwie główne tendencje: jedna o cechach przeważających ekonomicznych, a druga politycznych. Stresemann zdaje się uważać, że wojna jest złym interesem i zwraca swe nadzieje w kierunku ekonomicznym. Mała ententa wraz z p. Marinkowiczem sądzi, że każdy wielki plan natury ekonomicznej musi mieć podkład polityczny. Poza tem wszyscy są zdania, że projektowana federacja, jakąkolwiek przyjęłaby ona formę, nie powinna być wymierzona przeciwko żadnemu innemu kontynentowi, ani ugrupowaniu. Powinna to być organizacja regjonalna w ramach Ligi Narodów.

L'Echo de Paris 11.IX. zamieszcza art. Pertinaxa p. n. „Le déjeuner de Paneurope". Autor w sposób ironiczny opisuje przebieg zebrania, urządzonego przez Brianda i podkreśla nieuchwytność koncepcji Brianda. W d. c. Pertinax pisze m. in., że i Stresemann nie ukrywał swego przekonania co do nierealności projektu Brianda z punktu widzenia politycznego. Jednakże uznał on, że w dziedzinie ekonomicznej byłoby wiele do zrobienia, przy zachowaniu pewnego umiaru.

W gruncie rzeczy Stresemann przyłączyłby się do Paneuropy o ile pozwoliłoby mu na to zgnębienie małych państw sąsiednich. W razie jednak, gdyby organizacja ta miała krępować swobodę ruchów Rzeszy, zostałaby przez Niemcy odrzucona. Anglja wysuwa również zastrzeżenie, gdy chodzi o zorganizowanie federacji politycznej; ma ona w tym względzie doświadczenie, gdyż wie, ile kłopotu przysparza jej organizacja imperjum brytyjskiego.

Autor streszcza też w tym samym duchu i przemówienia innych przedstawicieli, zaznaczając, iż pierwszy debjut Paneuropy był niezwykle mętny i przelotny, jak błędny ognik.

Vossische Ztg. 12.IX. w korespondencji z Genewy omawia sprawę gospodarczego porozumienia państw europejskich i prowadzonym konferencjom w tej materji przypisuje prawdziwie epokowe znaczenie. Dziennik podkreśla, iż nigdy nacjonaliści wszystkich krajów nie wystąpili tak jednomyślnie, jak w sprawie Pan-Europy gospodarczej; jednomyślność ta posuwa się tak daleko, że bez żadnych trudności artykuł Pertinax'a mógłby być drukowany w każdym nacjonalistycznym dzienniku niemieckim.

Cała prasa niemiecka 10.IX. zamieszcza bardzo obszerne streszczenia przemówienia Apponyi'ego, wygłoszonego w Lidze Narodów.

Kölnische Ztg. 11.IX. podaje dosłowny tekst przemówienia Apponyi'ego p. t. „Apponyi spricht als Gewissen des Völkerbundes".

Frankfurter Ztg. 11.IX., omawiając debaty w Lidze Narodów, podkreśla, iż stały one na bardzo wysokim poziomie a zasadniczą nutą ich było dążenie do pacyfikacji na drodze porozumienia gospodarczego.

Vossische Ztg. 11.IX. w art. wst., zatytułowanym: „Pokój przez porozumienie gospodarcze", wyraża przekonanie, iż idea pacyfikacji znacznie postąpiła naprzód, a jako dowód cytuje fakt, iż nawet nacjonalistyczne Węgry, będące wzorem dla Stahlhelmu, nie chciały z nacjonalizmu swego uczynić artykułu eksportowego i delegowały na Zgromadzenie wypróbowanego liberała Apponyi'ego. W dalszym ciągu dziennik zaznacza, iż obecnie ideą przewodnią mężów stanu jest porozumienie gospodarcze, będące etapem na drodze ku całkowitej pacyfikacji i umożliwiające rozwiązanie najbardziej spornych kwestyj politycznych.

Reichspost 11.IX. wyraża przekonanie, iż gospodarcze zjednoczenie Europy dojdzie obecnie do skutku, sytuacja gospodarcza bowiem jest tak niebezpieczna, iż żadne z państw nie zechce kłaść na szali swych egoistycznych interesów politycznych.

La Tribuna 10.IX., nawiązując do ostatniej mowy Woldemarasa przyznaje słuszność jego twierdzeniu, że pomimo istnienia Ligi Narodów powstają coraz nowe jej surogaty, mające utrwalić pokój w zakresie, należącym wszak do Ligi. Autor dodaje, że w ten sposób podkopują powagę Ligi właśnie ci sami entuzjaści pacyfizmu i Ligi Narodów — socjaliści, liberali i masoni, którzy czynią Włochom zarzuty z powodu rzekomego lekceważenia Ligi; a właściwie oni jednocześnie tworzą Locarno, pakt Kelloga, Stany Zjednoczone Europy i t. d.

Le Petit Parisien 7.IX. pisze w kor. z Londynu, że w tamtejszych kołach finansowych i politycznych żywo komentowany jest list sir Josnah Stamp'a przewodniczącego delegacji angielskiej w komisji ekspertów, zamieszczony na łamach „Morning Post". W dalszym ciągu dziennik przytacza ustęp ze wzmiankowanego listu, który brzmi: „Zerwanie pertraktacyj, jak to wynika ze stanu rynków finansowych w kwietniu, oznaczałoby kryzys finansowy, rozciągający się i na Wielką Brytanję. Postanowienia planu Dawesa o transferach weszłyby natychmiast w życie, a wszystkie odszkodowania zostałyby wstrzymane. Zasadniczą rzeczą z punktu widzenia ekonomicznego było zapewnienie ciągłości spłat i przyjęcie takiego sposobu postępowania, który à la longue zapewniłby Anglji większe odszkodowania, wbrew pozornym stratom. Oczywiście obowiązkiem było zgodzić się na ulepszenie. To, co uczyniłem, gotów jestem uczynić jeszcze sto razy. Lepiej jest otrzymać 10 procent pewnych, aniżeli 100 procent, pogrążonych w chaosie. Gdybyśmy nie byli przyjęli tego punktu widzenia nie moglibyśmy nigdy dojść do planu Dawes'a. P. Snowden, który wyjechał by zdobyć coś od narodów łacińskich, wrócił, praktycznie biorąc, z pustemi rękoma. Mam wątpliwości co do ostatecznego zwycięstwa na terenie ekonomicznym i nie jestem zbyt kompetentnym w polityce, aby sądzić o tem, czy zwycięstwo to będzie szczęśliwe jeśli chodzi o dziedzinę polityczną".

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Germania 11.IX. twierdzi, iż najlepszym dowodem kontaktu między prasą nacjonalistyczną a związkami terorystów — był ironiczny ton, w jakim prasa ta utrzymywała pierwsze informacje o dochodzeniach policyjnych.

Germania 12.IX. cytuje głosy prasy prawicowej w sprawie aresztowań zamachowców pod nagłówkiem „Sie rücken ab".

Berliner Tgbl. i Berliner Börsen - Courier 11.IX. wyrażają pogląd, iż prawica niemiecka ponosi pośrednią odpowiedzialność za akty teroru, które inspirowała dla swych partyjnych celów.

Der Tag 12.IX. twierdzi, iż każdy rozsądny i patrjotycznie nastrojony Niemiec odetchnie z ulgą, dowiedziawszy się, iż zlikwidowaną została akcja terorystów. Dziennik przyznaje, iż obecna sytuacja w Niemczech, zwłaszcza stan rolnictwa — powoduje bardzo smutne refleksje, jednak akty gwałtu i teroru, dokonywane przez nieodpowiedzialne jednostki zasługują na najsilniejsze potępienie.

Germania 12.IX., omawiając okcję prasy prawicowej w sprawie plebiscytu (plan Young'a) oraz hugenbergowski projekt ustawy przeciw niewoli Niemiec, krytykuje jego demagogiczność i czyni ironiczną uwagę, iż Hugenberg mógłby był jeszcze bardziej ułatwić sobie pracę polityczną, gdyby w r. 1918 wydał „ustawę przeciwko przegraniu wojny".

Der Tag 13.IX. w artykule wstępnym wyraża pogląd, iż stosowanie planu Young'a specjalnie odbije się dotkliwie na stanie średnim, który poniósł wszystkie ofiary wojny i inflacji. Jedyną obroną przeciwko wprowadzeniu w życie planu reparacyjnego jest — zdaniem dziennika — głosowanie ludowe, w czasie którego niemieckie mieszczaństwo ujawni swój niezłomny sprzeciw.

NIEMCY A AUSTRJA.

Der Tag 11.IX. podaje odezwę, wydaną przez Ludową Partję Wielkich Niemiec z okazji 10-lecia traktatu, zawartego w Saint Germain, nawołującą do przyłączenia Austrji do Niemiec i opatruje ją tytułem: „Wielkie Niemcy pozostają celem".

Reichspost 10.IX. poświęca art. wst. 10-leciu traktatu, zawartego w Saint Germain. Dziennik stwierdza, iż traktat ten był wyrazem potępienia Austrji, że niesłusznie obciążył ją wielkiemi spłatami, odciął od terenów, z któremi była całkowicie złączona — słowem pozbawił zdolności do życia: obecny stan Rzeczypospolitej austrjackiej może lud austrjacki — zdaniem dziennika — samemu sobie zawdzięczać.

Drukarnia „KADRA", Długa 50, tel. 186.30.

Drukowano na prawach rękopisu.